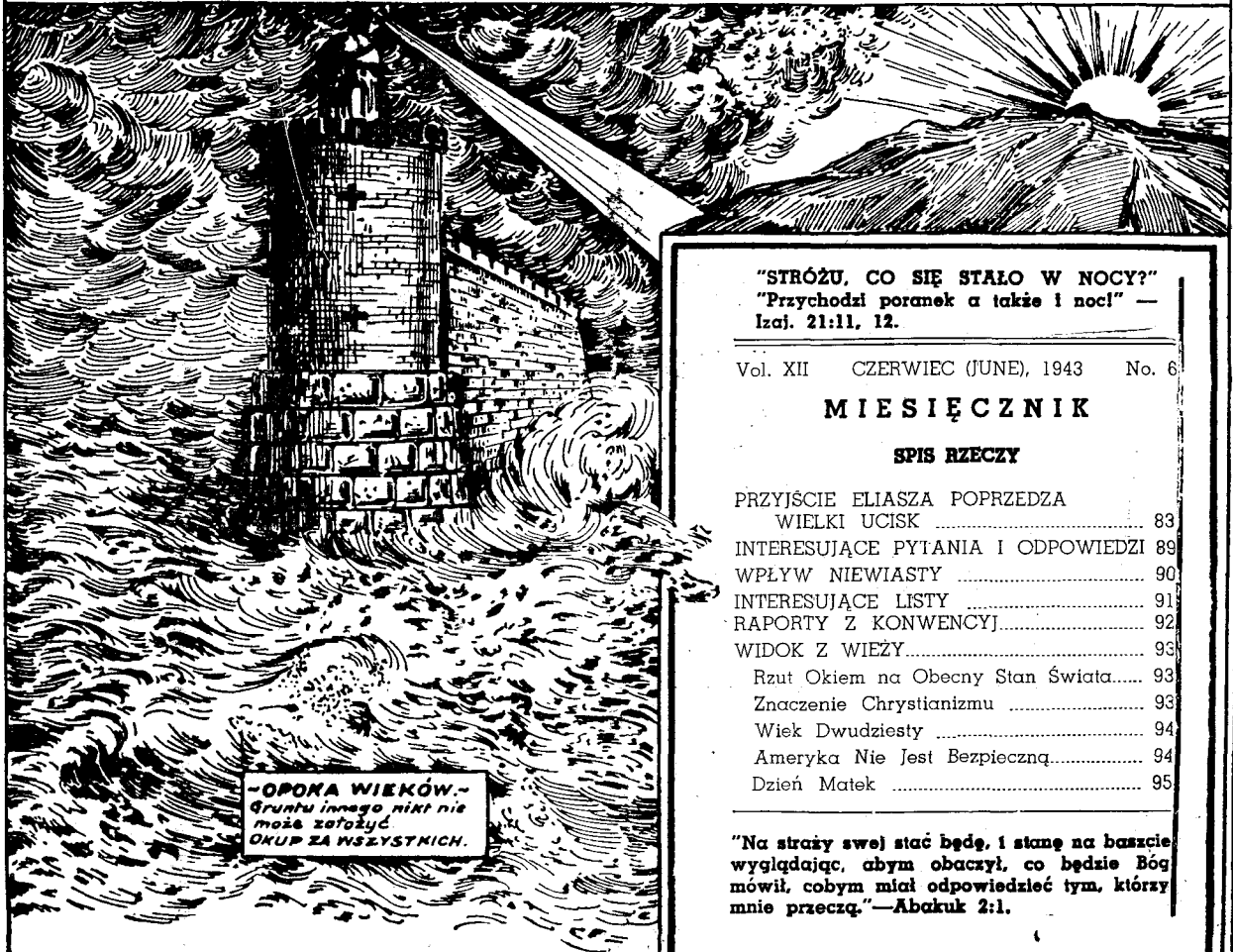


BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



~OPORA WIEKÓW~
Gruntu innego nikt nie
może złożyć
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XII CZERWIEC (JUNE), 1943 No. 6

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

PRZYJŚCIE ELIASZA POPRZEDZA	
WIELKI UCISK	83
INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI	89
WPLYW NIEWIASTY	90
INTERESUJĄCE LISTY	91
RAPORTY Z KONWENCJI	92
WIDOK Z WIEŻY	93
Rzut Okiem na Obecny Stan Świata	93
Znaczenie Chrystianizmu	93
Wiek Dwudziesty	94
Ameryka Nie Jest Bezpieczną	94
Dzień Matek	95

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, i ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albo wiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś po prostu jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odcośywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skośztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzący" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Obław. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"- MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

RADIO ODCZYTU DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.
- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
- Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.
- Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.
- Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.
- Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.
- Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Uwaga dla Prenumeratorów

Za wyrażoną decyzją większości czytelników, Pisma Brzask i Straż będą wydawane w druku większym. Notatki, listy itp. pozostaną drukiem mniejszym.

Konwencje Lokalne

Zgromadzenie Ludu Pana w Springfield i Chicopee, Mass., urządziła wspólnie jednodniową konwencję dnia 4 lipca rb., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry ze wszystkich okolicznych zgromadzeń. Wierzymy, że Ojciec Niebieski zleje Swoje błogosławieństwo na wszystkich uczestników tej uczty duchowej. Konwencja odbędzie się w budynku St. Johns, 62 Center St., Chicopee, Mass. Po bliższe informacje pisać do sekretarza zgromadzenia: Br. J. Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

Dnia 6-go czerwca jest urządzana jednodniowa konwencja w ogrodzie braterstwa Kondrackich, Pound Hill, Wallingford, Conn. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. F. Król, 125 Clifton St., Wallingford, Conn.

Dnia 20-go czerwca b. r. jest urządzana jednodniowa konwencja przez zgromadzenie w Philadelphi Pa. i Merchantville, N. J., na którą okoliczne zgromadzenia są uprzejmie zaproszone. Adres sali: Chattohoockee Hall, 920 W. Girard Avenue, Philadelphia, Pa. Bliższych informacji udzieli sekretarz brat J. Malik, 2983 Salmon St., Philadelphia, Pa.

Dwu dniowa konwencja odbędzie się w dniach 3-go i 4-go lipca w sali Brown, 17 Walden, narożnik Woltz Ave., w Buffalo, N. Y. Konwencja ta rozpocznie się w sobotę o godzinie pierwszej po południu. Bliższych informacji w sprawie konwencji udzieli na żądanie sekretarz Zgromadzenia buffaloskiego: F. T. Tarnawski, 488 Sweet Ave., Buffalo, N. Y.

Raport Piłata o Jezusie Chrystusie

Pod powyższym tytułem została wydana broszura o 16 stronicach druku, w miękkiej oprawie, cena 5 centów za egzemplarz. W ilościach większych, od 50 egzemplarzy i wyżej, po 3½ centów, razem z przesyłką.

MARSZRUTA PIELGRZYMA

Brata J. Ostachowskiego

(Ciąg dalszy)

Minneapolis Minn.	9 czerwca	South Bend, Ind.	1 lipca
Withee, Wis.	10 czerwca	Covert, Mich.	2 lipca
Sobieski, Wis.	11-13 czerwca	Muskegon, Mich.	4 lipca
Milwaukee, Wis.	20, 21 czerwca	Grand Rapids, Mich.	5, 6 lipca
Kenosha, Wis.	22 czerwca	Jackson, Mich.	7, 8 lipca
South Chicago, Ill.	23 czerwca	Detroit, Mich.	9, 11 lipca
Roseland, Ill.	24 czerwca	Berea, Ohio	12, 13 lipca
Chicago Heights, Ill.	25 czerwca	Cleveland, Ohio	14, 15 lipca
Chicago, Ill.	27 czerwca	Akron, Ohio	16 lipca
Joliet, Ill.	28 czerwca	Buffalo, N. Y.	18 lipca
Hammond, Ind.	29 czerwca	N. Tonawanda, N. Y.	20 lipca
Gary, Ind.	30 czerwca	Niagara Falls, N. Y.	21 lipca

(Ciąg dalszy nastąpi)



PRZYJŚCIE ELIASZA POPRZEDZA WIELKI UCISK

“Oto Ja wam pošę Eliasza, pierwaj niż przyjdzie on Wielki Dzień Pański, aby obrócił serca ojców ku synom, a serca synów ku ojcom, abym, przyszedłszy, ziemi przekleństwem nie skarał — Mal. 4:5, 6.

POWYŻSZE prorocstwo, wskazujące, iż przed Wielkim Uciskiem ma przyjść Eliasza, jest jednym ze znamiennych znaków, dotyczących obecności Syna Człowieczego i ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Wyrażenie wyżej podanego tekstu jest bardzo osobliwe i poucza, że dziełem Eliasza, gdy przyjdzie poraz wtóry, będzie nawrócenie ojców do pokornego stanu dziecięcego, a potem odwrócenie ich serc od błędu, grzechu i niewierności, przez co doprowadzeni będą do harmonii z ich “ojcami,” t. j. wiernymi patriarchami.

Malachiaszowe prorocstwo, ostatnie poselstwo Jehowy do Izraela, zdaje się jakoby wywarło na nich wielkie wrażenie, a osobliwie ostatnie dwa rozdziały, które dotyczą przyjścia Mesjasza i wydarzeń, jakie mu towarzyszyć będą. (Zob. Mal. 3:1-3, 13-18; 4:1-6.) Sądząc z powyższego, że doświadczenia będą ciężkimi, Izrael nabierał otuchy z ostatnich dwóch wierszów, zacytowanych na czele tego artykułu, w których znajdowała się obietnica, że Eliasza prorok, który swego czasu nawrócił cały naród od bałwochwalstwa do wiary w prawdziwego Boga, przyjdzie po raz wtóry, aby przygotować go do owego srogięgo czasu doświadczeń, jakie miała sprowadzić wtóra obecność Mesjasza.

Prorocstwo to nie wypełniło się podczas pierwszej obecności naszego Pana — tak część dotycząca Mesjasza, jak i ta, która mówi o Eliaszu. Widocznym przeto jest, iż prorocstwo to odnosi się do wtórego przyjścia “Posłannika Przymierza” w mocy i chwale; a także i doświadczeń Wielkiego Ucisku Dnia Pańskiego. Jednakże przedstawienie się Chrystusa dla figuralnego Izraela i Wielki Ucisk, jaki przyszedł na ten naród, gdy tenże odrzucił Chrystusa, było według woli Bożej i przewidzenia, drugim cieniem, który dalej obrazował w szczególach rzeczy podane w tym prorocstwie. Jan Chry-

ciel, pędzony duchem Eliasza, dokonał dzieła w Izraelu, które w swym charakterze podobne było do Eliaszowego, lecz nie poszczęściło się mu ono i jako wynik tego przyszedł Wielki Ucisk (przekleństwo) na naród Izraelski. Rzeczywisty Eliasza, o którym wspomina prorok, miał dokonać większego dzieła, a to przygotowanie całego rodzaju ludzkiego na wtóre przyjście Mesjasza; lecz i temu nie poszczęściło się w początku, czego skutkiem będzie Wielki Ucisk (przekleństwo), jaki nawiedzi cały świat. Przyjście Eliasza, wzmiankowane przez proroka, ma nastąpić “pierwej, niż przyjdzie on wielki dzień Pański” (zob. Tom I, Wykład XV), a wobec tego, jakżeśmy poprzednio wykazali, że Wielki Dzień Jehowy rozpoczął się R. P. 1874 i trwać miał 40 lat, aż do chwili zakończenia się czasów pogan, wraz z obaleniem świeckiej władzy szatana na ziemi, a ustanowieniem Królestwa Immanuela — Chrystusa Jezusa z Jego Świętymi — z wielką władzą, ważnym jest zbadać kiedy właściwie Eliasza przyszedł. Omieszkał on nawrócić serca całego świata do usposobienia dziecięcego i prawdziwej mądrości, która z góry pochodzi, dlatego Wielki Ucisk przychodzi, jako Bóg przepowiedział w Słowie Swoim. Przez ten ucisk Bóg nauczy rodzaj ludzki przez srogię i bolesne doświadczenia lekcji, która przygotowuje go do przyjęcia Chrystusa — Posłannika Jehowy Nowego Przymierza — wraz ze sprawiedliwym ustrojem i prawami tego przymierza.

Przy pierwszym przyjściu, jak dowiedliśmy, wiele obietnic Bożych i planów wypełniło się na mniejszą skalę w narodzie Izraelskim, aby służyły za obraz większych i chwalebniejszych rzeczywistości, jakich dokona Chrystus przy wtórim przyjściu. I tak jako cuda, uzdrawiania chorych etc. reprezentowały większe dzieła, jakie mają być dokonane w Tysiącleciu, a wjazd naszego Pana na osłędzie, jako króla, reprezentował Jego przyszłą chwałę i

dostojeństwo przy Jego wtórym przyjściu jako Króla królów i Pana panów, tak też "człowiek Jezus Chrystus," wraz z dwunastoma apostołami reprezentował Pana chwały, wysoce uwielbionego, a wraz z Nim stowarzyszonych Świętych, Jego Oblubienicę i współdziedziców przy wtórym przyjściu. — I tak, Jan Chrzciel i Jego uczniowie przedsięwzięli to samo dzieło wraz z Nim, którzy chcąc nawrócić Izraela, aby przygotować go na przyjęcie Mesjasza, reprezentowali rzeczywistego Eliasza (Prawdziwy Kościół Chrystusowy), który zamierzał nawrócić cały świat, przed przyjściem Mesjasza na świat — duchowego Pana chwały i Króla królów. Jan Chrzciel w duchu i władzy Eliasza omieszkiał zreformować Izraela, czego skutkiem było, iż Izrael odrzucił Jezusa w ciełe (Mat. 27:12) i sprowadził na siebie wielki "dzień pomsty," ucisku i gniewu. (Łuk. 22:22.) Podobnie, tylko na większą skalę, rzeczywisty i większy Eliasza omieszkiał nawrócić i przygotować świat na przyjęcie króla chwały i teraz, w następstwie tego, wielki dzień gniewu przychodzi na świat, aby upokorzyć serca ludzkie, by wołały — Hosanna! błogosławiony, który idzie w Imieniu Jehowy!

Widocznym jest przeto, że Kościół w ciełe (Chrystus w ciełe, Głowa i Ciało) jest Eliaszem, czyli poprzednikiem Kościoła w chwale, Pomazańca Jehowy. Nie nominalny kościół, lecz rzeczywisty poświęcony Kościół, który po drugiej stronie grobu będzie Wielkim Pomazańcem i Wybawicielem — stanowi Eliasza. Jego misją jest strofować błędy i grzech, względnie obwieszczać przyjście Królestwa Bożego. Nasz Pan i apostołowie oraz wszyscy wierni w Chrystusie Jezusie są z tej klasy Wielkiego Eliasza pozafiguralnego; Proroka i Nauczyciela, tej samej klasy (Głowa i Ciało), która wkrótce tworzyć będzie Króla Chwały. Dzieło, które obecnie Kościół ma do wykonania, jest zaledwie początkiem przyszłego dzieła, o ile nawrócenia całego świata dotyczy. Będąc w urzędzie królewskim, Kościół dla świata dokona tego, czego nie dokonał Eliasza, jako nauczyciel.

Niechajże nas nikt mylnie nie zrozumie: dotąd wykazaliśmy, że Boski plan poucza, iż nawrócenie świata nie należy do Wieku Ewangelii, gdyż tak Bóg zamierzył. Wiek ten wyłącznie przeznaczony jest na wybranie i doświadczenie Kościoła, zaś błogosławienia świata ma dokonać Kościół, Chrystus, w następnym wieku. Nie przeczymy temu, gdy powiadamy, że Eliasza (Chrystus w ciełe) starał się nawrócić świat, lecz nie dokonał tego, oprócz kilku częściowych reform; boć pomimo tego, że Bóg przewidział, iż nasze poselstwo do świata nie poszczęści się z wyjątkiem powołania Maluczkiego Stadka, jednak wiedząc, że wysiłki nasze wpłyną dodatnio na nas, powierzył nam przez Jezusa dzieło nawrócenia świata, gdy rzekł:

"Idąc na wszystkie świat, każcie wesołą nowinę wszystkiemu stworzeniu." Widząc, że przepowiedział On, iż w obecnym czasie wysiłki nasze nie przyniosą pożądanego rezultatu, gdyż sukces nasz należy do przyszłości, cieszyć się możemy nawet wobec zawodu ubiegłych osiemnastu stuleci, rozpoznając fakt, że praca klasy prawdziwego Eliasza nie była daremną, lecz służyła pewnemu celowi, a to powołaniu Kościoła i daniu świadectwa całemu światu, co przyniesie owoc w swoim czasie.

Jan Chrzciel nie był rzeczywistym Eliaszem, ani też Kościół; lecz prawdą było, że Jan dokonał dzieła w Izraelu podobnego jak Eliasza (Łuk. 1:17), albowiem przygotował go i przedstawił Pana w ciełe; tak też rzecz ma się i z prawdziwym Kościołem — wykonywa on przeznaczone dzieło Eliasza "w duchu i w mocy Eliasza" i ogłasza światu wtórą obecność naszego Pana, prawie w tych samych słowach, jak ich Jan użył przy pierwszym przyjściu: "Wśród was stoi ten, którego wy nie znacie. . . . Tenci jest, który po mnie przyszedłszy, uprzedził mię, któremu ja nie jestem godzien, żebym rozwiązał rzemiek obuwia Jego." — Jan 1:26, 27.

Nie wszyscy przyjęli świadectwo Janowe, ani też rozpoznali w Nim poprzednika Króla w ciełe. Gdyby to uczynili, przygotowani byłiby na przyjęcie Jezusa, jako ich Mesjasza. Dla tylu z nich, ilu przyjęło poselstwo Jezusa Chrystusa, Jan dokonał dzieła Eliaszowego, jako nasz Pan rzekł do nich o Janie, mówiąc (Mat. 11:14): "A jeśli to chcecie przyjąć, onci jest Eliasza, który miał przyjść," chociaż Jan i jego dzieło w zupełności nie odpowiadało prorocztwu względem Eliasza, podobnie i nasz Pan w ciełe i Jego dzieło nie odpowiadało w zupełności temu, co było powiedziane o Mesjaszu. Był On dla wszystkich, którzy Go przyjęli, Pomazańcem Jehowy nawet przed dokonaniem Swego dzieła ofiarniczego i uwielbieniem, tudzież przed objęciem władzy i urzędu Mesjasza czyli Wybawiciela. Jan podczas pierwszego adwentu w rzeczywistości kończył w pewnej mierze typ, rozpoczęty w osobie i dziele Eliasza; dzieło Janowe przy pierwszym adwencie przedstawiało ostatnie dzieło Kościoła, podczas wtórej obecności Chrystusa. "Nogi" Ciała Chrystusowego w ciełe — nogi Eliasza — obwieszczają zbliżające się Królestwo (Izaj. 52:7). Dla tych, którzy je przyjmują, ogłaszamy poselstwo na czasie, iż wkrótce uwielbiony Chrystus ma panować; a także dla tych, którzy przyjęli je, wykazujemy znaczenie przepowiedzianego Eliasza pozafiguralnego. Niektórzy, jak okazało się, nie przyjęli tego poselstwa, ale nadal spodziewają się, iż przyjdzie Eliasza, jako człowieka, aby wypełnić prorocztwo Malachiaszowe i tacy stanowią klasę, która nie pozna czasu swego.

nawiedzenia, aż nadejdzie czas Wielkiego Ucisku, jako piec pałający.

Jak wkrótce zobaczymy, niepowodzenie Eliasza (Chrystusa w ciele) w przedsięwzięciu nawrócenia całego świata było przepowiedziane w Piśmie Św., jak i niepowodzenie Jana w kierunku nawrócenia Izraela. Jednakże będzie to ta sama klasa Eliasza, ale uwielbiona, we władzy, która podczas Tysiąclecia ma błogosławić i nauczać świat, względnie sprowadzić restytucję wszystkich rzeczy, jako był przyobiecany Bóg przez usta wszystkich świętych proroków (Dz. Ap. 3:19-21); tylko w nazwie i podobieństwie obraz Eliasza kończy się w nas z zakończeniem się naszej ziemskiej kariery. Łącznie z tym znajdujemy słowa naszego Pana w dpowiedzi na pytanie Jego uczniów: "Cóż tedy nauczenni w Piśmie powiadają, że ma Eliasz pierwiej przyjść?" Odpowiedź naszego Pana nie wyraża całkowitego wytłomaczenia odnośnie Eliasza, iż był on figurą, a Jan kontynuacją tegoż, a zarazem w małej mierze i wypełnieniem się pozafigury Eliasza etc. — albowiem apostołowie wówczas nie byli przygotowani na to, a co więcej, nie był właściwy czas na wyrozumienie tych rzeczy; i przeto wykazując niepowodzenie Jana, jako częściowe spełnienie się proroctwa, nasz Pan dodaje: "Eliasz ci pierwiej przyjdzie i naprawi wszystko" (wyraz "pierwiej" nie znajduje się w najstarszych manuskryptach). (Mat. 17:11). Niezawodnie miał on na myśli swoje chwalebne dzieło przyszłego wieku, jakiego dokona wraz z uwielbionym Kościołem, który bywa powoływany i wybierany podczas Wieku Ewangelii; wracał się On myślą poza zasłonę do Tysiąclecia i widział klasę Eliasza pochwyconą na wozie ognistym w wielkiej mocy i chwale duchowego uwielbienia.

Niewiasta jest figurą Kościoła, gdy mowa jest wyłącznie o Nim, osobno od Pana i Głowy Jego. Oddzielnie wyobraża ona Oblubienicę Chrystusową, czystą Pannę. Lecz w tym wypadku męzczyzna, Eliasz, jest figurą całego Chrystusa — Głowy i Ciała. Nasz Pan był Głową i poprzednikiem Kościoła (Eliaszem w ciele), tak jako i jest On głową Kościoła w triumfie — Chrystusa. Oprócz tego znajdujemy inne przykłady, gdzie męzczyzna użyty jest za figurę, przedstawiającą wzajemne dzieło Chrystusa i Jego Ciała — Kościoła, a między tymi najznamienniejsze: Aaron i jego następcy w urzędzie Najwyższego Kapłana reprezentowali Pana i podkapłanów, członków Jego ciała; Melchizedek podobnie reprezentował "zupełnego" Chrystusa w chwale; także i Mojżesz, Dawid i Salomon. Zatem figura Eliasza, reprezentująca łącznie dzieło Chrystusa i Kościoła, jest w harmonii z resztą Pisma Świętego.

Zanim opuścimy ten przedmiot, wykażemy niektóre wypadki z życia proroka Eliasza, porównując je z historią Kościoła, pozafiguralnego Eliasza, które niezawodnie wprowadzą w podziw wszystkich, którzy dotąd ich nie zauważyli. Porównanie to przedstawia się jak następuje:—

ELIASZ:

Eliasz był prześladowany za swoją wierność prawdzie i sprawiedliwości.

Jego główną prześladowczynią była Jezabela, niegodna królowa, wspomniana po 1. mieniu jako typ nieprzyjaciół świętych. Obj. 2:20. 2 Król. 9:7

Jezabela do prześladowania użyła władzy męża swego króla Izraelskiego — Achaba — Król. 21:25.

Eliasz uszedł przed prześladowaniem Jezabeli i Achaba, na miejsce zgotowane mu od Boga, gdzie w cudowny sposób był żywiony. — 1 Król. 17:5-9.

Eliasz był przez trzy lata i sześć miesięcy na puszczy i podczas tego czasu deszcz nie padał na ziemię i wielki głód był w kraju. — Jakób 5:17. 1 Król. 17:7; 18:2.

Po trzech i pół latach, 1280 dniach, gdy Eliasz powrócił z puszczy, błędy kapłanów Jezabeli zostały objawione, a prawdziwy Bóg — uczczony, poczym nastąpił deszcz. — 1 Król. 18:14-45.

Król i naród z początku radowali się, a Eliasz i Bóg Eliasza otrzymali cześć; lecz duch Jezabeli nie zmienił się, gdyż dalej godziła na życie Eliasza i przeto był on zmuszony znowu uciekać na puszczy. — 1 Król. 18:40, 45, 46; 19:1-4.

Kariera ziemską Eliasza skończyła się tym, że został wzięty z ziemi na wozie ognistym.

KOŚCIÓŁ:

Kościół był prześladowany za wierność prawdzie i sprawiedliwości.

Głównym prześladowcą był odpadły kościół rzymski, który się mieni być "królową" i władcą nad duchowym Izraelem. — Obj. 18:7.

Papiestwo wykonywało swą władzę przez Cesarstwo Rzymskie, z którym było połączone.

Prawdziwy Kościół uszedł na symboliczną puszczy — do stanu odosobnienia — na miejsce zgotowane od Boga, gdzie był żywiony. — Obj. 12:6, 16.

Kościół był 3½ symbolicznych lat (dzień za rok — 1260 literalnych lat) w stanie odosobnienia. W ciągu tego czasu był duchowy głód, brak znajomości prawdy żywej. — Obj. 12:6; 11:3. Amos 8:11.

Przy końcu 1260 lat moc prawd i jej świadectwo zostało objawione (w r. 1799); i od tego czasu prawda zaczęła płynąć wielkim strumieniem. Miliony Biblii odświeżały każdego roku świat, przynosząc owoce.

Biblia sprowadziła tyle błogosławieństw dla rodzaju ludzkiego, że nawet królestwa ziemni rozpoznały moc Bożą; jednak duch papiestwa, wyobrażony przez Jezabelę w tak zwanych protestanckich sektach, zmusił świętych do powtórnej ucieczki do stanu odosobnienia.

Święci będą przemienieni z ziemskiego do niebieskiego stanu.

Zadziwiający zbieg ten okoliczności nie jest przypadkowym, a fakt, że Eliasz miał przyjść pierwiej, aniżeli ów dzień wielki i, jak przekonał-

my się, Kościół jest tym pozafiguralnym Eliaszem, o którym prorok Malachiasz wspominał, a którego Jan dalej wyobrażał, powinien być uważany jako jeden więcej dowód, że czas zbliżył się — że Wielki Dzień Pański nastał. Pozatym znajdujemy w tym obrazie sugestie, poparte innymi wyrokami Pisma Św., przeznaczone na to, aby prowadzić i przygotować świętych do spełniania ich dzieła, jako na nich przystoi i aby podtrzymać ich w burzliwym dniu tuż przed nami.

Zauważmy z jakim naciskiem nasz Pan wytłumaczył znaczenie widzenia Eliasza na górze Przemienienia (Mat. 17:1-9). Było to, jak nam Piotr podaje, widzenie przychodzącego królestwa (2 Piotr 1:16-18). Nasz Pan, będąc przemieniony, widziany był przez trzech apostołów, oświecony światłością, a oblicze jego jako słońce się stało, a po jednej stronie widziany był Mojżesz, reprezentujący Mojżeszową dyspensację zakonu, a po drugiej Eliaz, przedstawiający dyspensację, wskazującą na ofiarę i cierpienia Chrystusa, tudzież chwałę Jego, jaka wkrótce nastanie.

Nie mamy zamiaru rysować smutnego obrazu przed umysłem czytelnika: raczej wolelibyśmy wskazywać tylko na rzeczy dotyczące chwały, jaka nastąpi po Wielkim Dniu gniewu Bożego i radości przychodzącego Wieku Tysiąclecia; lecz jest niezbędnym, aby święci, chociażby w pewnej mierze byli poinformowani i ostrzeżeni przed tym, co ma przyjść na świat, aby, gdy pocznie się to wypełniać, nie trwożyli się i nie zniechęcali, ale, będąc na pogotowiu, wiedzieli, jak sobie mają poczynić, a także iżby lepiej mogli oceniać błogosławieństwa teraźniejsze i przeto staranniej spełniali swe obowiązki, dopóki się jeszcze dziś nazywa, "albowiem przychodzi noc (o wiele ciemniejsza w porównaniu do tej, która panowała przez wieki, a którą Pan nazywa w porównaniu do tej, jaka nastąpi, dniem), w którą żaden nie będzie mógł niczego sprawować."

Obecny krótki czas przed zerwaniem się burzy na całym świecie jest najstosowniejszą chwilą do pracy dla klasy Eliasza i odpowiada czasowi, gdzie tak Eliaz, jak i Jan cieszyli się powodzeniem. Obecny czas sprzyja rozwojowi charakteru w łaskach i znajomości, a także i rozpowszechnianiu Prawdy — czas tak przyjazny, jak nigdy przedtem się nie nadarzył. Wyobraźmy sobie, jak pierwotni chrześcijanie, dajmy na to Berejczycy, radowali się, gdyby mieli w swym posiadaniu takie podręczniki do badania Pisma Św. i drukowane odnośniki biblijne, oraz tak zwane "konkordanse," służące do szybkiego odnalezienia tekstów biblijnych, historie światowe, encyklopedie, dykcjonarze biblijne i inne cenne podręczniki, jakie my obecnie posiadamy lub nabyć możemy po cenach bardzo przystępnych, a nawet i za darmo dostęp do nich jest otwar-

ty, gdyż znajdują się w najmniejszych nawet miasteczkach i wioskach w tak zwanych czytelniach publicznych. Ponadto mamy zwiększone światło brzasku Tysiącletniego Dnia, a umiejętność się rozmnożyła do tego stopnia, iż wszystkie klasy mogą czytać i myśleć same za siebie. Mając takie podręczniki, można lepiej i dokładniej zbadać Słowo Boże i Jego Plan w jednym dniu, aniżeli było można w przeszłości w jednym roku. Ani też kiedykolwiek przedtem czas tak nie sprzyjał wysiłkom chrześcijan w kierunku głoszenia chwalebne-go poselstwa obecności Chrystusa i wesolej nowiny przychodzącego królestwa, jak podczas żniwa.

Gdybyśmy za zadanie swoje mieli odwiedzanie wiernych od miasta do miasta, moglibyśmy więcej objechać miast w jednym tygodniu, aniżeli apostoł Paweł mógł w jednym lub w dwóch miesiącach i to z większym komfortem. Gdybśmy chcieli głosić Ewangelię ustnie, możemy to czynić bez żadnej bojaźni lub przeszkód, boć żyjemy w czasie, gdy masy narodów są uświadomione, a każdy umie pisać i czytać; w czasie, gdy drukowane słowo Ewangelii jest tanie, a czasami skuteczniejsze aniżeli ustne wykładanie Słowa Bożego. Ochocze serce przeto może uczynić znacznie więcej obecnie, aniżeli kiedyś Akwiliusz i Pryscylla przy takich samych wysiłkach. Możemy kazać Ewangelię tak słowem pisanym jak i drukowany za pośrednictwem dzisiejszych poczt, dla naszych przyjaciół i znajomych po całym świecie i to małym kosztem.

(Nadto mamy wiele błogosławieństw z pracy radiowej. W całych Stanach Zjednoczonych jest obecnie prawda głoszona zapomocą fal eteru. W języku polskim jest użytych 10 stacyj co niedziela do głoszenia tak wzniosłego poselstwa — wtórej obecności Mistrza, który rozkaże wzburzonym narodom uspokoić się i podporządkować się pod prawo Złotej Reguły.—D. tł.)

Lecz apostoł, odnosząc się do nominalnego kościoła ostatecznych czasów, zaznacza, że "przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlwości zgromadzą sobie sami nauczycieli, mając świerzbujące uszy, a odwróca uszy od prawdy, a ku baśniom je obróca." (2 Tym. 4:3.) Aczkolwiek jest to prawdą obecnie, jak prawdą było w minionych wiekach, wszakże ma ono mieć znamiennejsze wypełnienie dopiero w przyszłości. Prawdą jest także, iż kościół z imienia nie będzie mógł znosić nauczycieli, którzy ignorować będą jego tradycje i nauki, a głosić będą Słowo Boże, "zupelną znajomość (plan) Bożą"; ale mając "świerzbujące uszy" miłować będą wymysły ludzkie, dotyczące ewolucji, fałszywie zwanej wyższą filozofią raczej aniżeli Słowo Boże, a jednak, nie mogąc powstrzymać poselstwa Słowa Bożego, z konieczności rzeczy zniosą niechętnie naukę do pewnego stopnia.

Tuż przed tymi słowami apostoł w zacytowanym tekście odnosi się wprost do ostatecznych czasów, jakie nastaną przy końcu tego wieku (2 Tym. 3:1-13), wykazując łakome, samolubne, bluźniercze, potwarcze, nieskromne i niepobożne charakterystyki ludzi podówczas żyjących, a co więcej, oświadcza on, że w Kościele źli i przewrotni nauczyciele (którzy pozbyli się prawdy) staną się bardziej przewrotnymi i zwiodą wielu przez swoje sofistery. A ze względu na to, że apostoł, pisząc o tych rzeczach, miał w szczególności na uwadze czasy ostateczne, a nie średniowiecze, jesteśmy całkiem usprawiedliwieni, gdy zapytamy, czy też nie dzieli nas zaledwie krótka chwila od owych "ostatecznych czasów," gdy ludzie zdrowej nauki nie ścierpią, ani dozwolą, by była głoszona w jakikolwiek sposób.

Podczas gdy prawdą jest obecnie, iż po większej części nikomu nie jest dozwolone kupować lub sprzedawać (głosić prawdy) w dzisiejszych kościołach i synagogach oprócz tym, którzy mają na sobie bestii i liczbę imienia jej (Obj. 13:17), jednak zupełnie poświęceni Bogu chrześcijanie przekonali się, że wspaniałe świątynie zwane kościołami nie są konieczne potrzebne na głoszenie Ewangelii w dzisiejszych czasach, jak niepotrzebne były za dni apostołów i że kosztowne organy i wyćwiczone chóry są zbyteczne, aby zwrócić uwagę ludzi na prawdziwą Ewangelię, boć teraz, jak i pierwotnie, pospolici ludzie chętnie słuchają Ewangelii nawet na rogach ulic, na rynku, przez słowo pisane jak i drukowane. Pytanie, jakie stąd wynika, jest, czy też oświadczenie apostoła Pawła i Jana odnośnie dzisiejszych stosunków nie ma większego ponadto znaczenia powyżej wzmiankowanego i czy nie jest rozsądnym spodziewać się, że w ostateczne dni przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki ludzie całkiem nie będą mogli znieść. Czyż nasze doświadczenia w tym względzie nie odpowiadają tym, jakie przeszedł Jan Chrzciiciel (obraz ostatnich członków Kościoła Chrystusowego), który był wtrącony do więzienia? Innymi słowy, czegoż mamy się spodziewać pomiędzy obecnym stosunkowo przyjaznym czasem — który atoli nie jest bez doświadczeń — a przyszłym, gdzie panować będzie wyłącznie sprawiedliwość? Czy będzie on tak przyjaznym, jak dotychczas, dla pracy w Winnicy Pańskiej? Zastanówmyż się nad tym, co obrazy zawarte w tych typach wskazują; gdyż skoro nasz Pan zwrócił naszą uwagę na nie, pewni być możemy, iż cokolwiek znajdujemy w życiu i doświadczeniach tak Eliasza jak Jana, stosować się będzie w zupełności do przejść Kościoła przy końcu jego ziemskiej kariery.

Eliasz był pochwycony z ziemi przez wóz ognisty, reprezentujący duchową chwałę i wywyż-

szenie, przy końcu ziemskiego biegu tych członków Kościoła, jacy pozostaną na ziemi w ostatecznych dniach. Lecz pamiętać należy i o tym, że Eliasz był wzięty w wicherze, a wicher jest symbolem ucisku, jak wóz ognisty symbolem zwycięstwa i chwalebnego ujęcia przed tym uciskiem. Ostatnie wydarzenia w karierze Jana Chrzciiciela również zaznaczyły się uciskiem; chociaż lud go nie słuchał, a głos jego był głosem wołającego na puszczy (Mat. 17:12), wszakże na krótki czas uznano go za sługę i proroka Bożego. — Jan 5:35.

Gdy obwieścił on obecność Mesjasza, wpływ jego wkrótce zaczął upadać, jako się spodziewał, gdy rzekł o Chrystusie: "On musi rość, a mnie musi ubywać." Tak też będzie i przy końcu tego wieku; dzieło klasy Jana (klasy Eliasza) kończy się z obwieszczeniem poselstwa, że Królestwo Niebieskie przybliżyło się i że Król jest obecny. Dzieło to jest obecnie w toku, a następujące słowa świadectwa Jana dają się zastosować i podczas wtórej obecności naszego Pana: "W pośrodku was stoi (obecny), którego wy nie znacie," "którego łopata jest w ręku Jego, a wyczyści bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę swoją do gumna, ale plewy spali ogniem nieugaszonym" — wielkiego ucisku. — Jan 1:26. Mat. 3:12.

Tak jako Jan tracił wpływ, gdy dzieła swego dokonał po obwieszczeniu poselstwa odnośnie Mesjasza, tak też i Kościół w ciebie tracić będzie swój wpływ, gdy ogłosi poselstwo na czasie, aż ostatni członek złoży swe ofiarowane życie i przejdzie poza wtórą zasłonę do "chwały," aby uczestniczyć w dziedzictwie Uwiełbionego Chrystusa. Tak jako Jan rzekł, iż Jezus musi rość, tak teraz rzeczywiste królestwo ma być ustanowione i przeto napewno twierdzić możemy, że Król już jest obecny i że Jego Królestwo rość musi aż napełni cały świat. Również proklamacja Jana dotycząca żniwa — zebrania pszenicy i palenia kłólu — znajduje paralelizm w obecnym czasie.

Wolność została odebrana Janowi wkrótce potem, gdy obwieścił swoje poselstwo o Mesjaszu i Jego misji. Wtrącono go do więzienia z rozkazu królewskiego dlatego, iż strofował niewłaściwy stosunek króla do Herodiady i jej córki Salomei (Mat. 17:4). I chociaż wierne dzieci Boże często wykazywały niewłaściwy stosunek między kościołem a władzami cywilnymi, jaki w Piśmie Św. nazwany jest wszeteczeństwem (Obj. 11:7), i chociaż w wielkiej mierze ludzie myślący uwolnili się już z pod jarzma nominalnych kościołów, stosunek ten nadal egzystuje, a Słowo Boże wyraźnie powiada, że w przychodzącym czasie ucisku, nominalne kościoły staną po stronie królów ziemskich, będąc z nimi połączone, a prawdziwy Kościół, jak pokazanym było w figurze Jana Chrzciiciela, będzie

nieznanym i uciskany z powodu wierności dla Pana i opozycji, jaką będzie stawiał wszelkiemu złu.

Jan, jako też i Elias, prześladowani byli przez niewiastę, która używała króla za swe narzędzie. Również i Kościół, który oni wyobrażają, prześladowany był w przeszłości i niezawodnie będzie prześladowany przez cywilne rządy, przez króla. Nie tylko, że proroctwa wykazują bliższy stosunek między nimi, aniżeli obecny egzystuje, lecz każdy człowiek zdrowo myślący widzieć może, że to, co trzyma masy narodów w karności, jest pospolite wierzenie, iż klasa arystokracji panuje z łaski i rozporządzenia Bożego pomimo tego, że często się zdarza, iż monarchowie są zdegradowani i nie posiadają kwalifikacji do sprawowania obowiązków rządzących; i że buntowanie się przeciw tyranii i niesprawiedliwości, aby sprawiedliwość i wolność panowała, jest sprzeciwianiem się woli Bożej. Zatem rządy dzisiejsze i kościoły zbliżają się do siebie coraz to bliżej, aby połączyć się, by tym podwoić siły do przychodzącej walki Armageddonu.

A nie tylko to, gdyż zbliżający się konflikt między arystokracją a masami narodów w każdym cywilizowanym kraju będzie tak osobliwym w swoim charakterze, iż konserwatywni ludzie religijni z obawy by nie przyszła ruina ustroju społecznego przez chaos anarchii, starać się będą utrzymać ciemiężące lud rządy monarchistyczne. Przeto połączą się do kościołów i władzy po stronie bogaczy i arystokracji, aby powstrzymać niemożliwą do powstrzymania "walkę wielkiego Dnia Wszchemogącego Boga."

Ewentualnie pozostaną na stronie tylko ci, którzy miłują pokój i prawdziwą religię, którym upodobało się Królowi królów objawić plany swe przez Słowo Jego (Jan 16:12) i którzy pokładać będą wszystką ufność w Jego mądrości jak i mocy wykonania wszystkiego, co był przyobiecwał. Tylko tacy z pośród umiarkowanych i pokój miłujących ludzi, którzy zrozumieją jaką rolę ma odgrywać społeczna rewolucja w Boskim Planie, ostoją się przed nawałnością burzy tego dnia. Wysiłki ich, aby wykazać społeczeństwu właściwy stan rzeczy i jedyne rzeczywiste antidotum skuteczne, nie będą ocenione.

Gdy władze uznają za konieczne, aby powziąć stanowcze kroki wobec organizacji robotniczych, ich pism, wtenczas ci, którzy opowiadają Plan Boży, i rzeczywistą przyczynę złego, oraz wyzwolenie z nieszczęść, które nawiedziły rodzaj ludzki, srogo będą traktowani. A czas bardzo bliski jest, w którym praca nasza zostanie zupełnie powstrzymana. A tak spełni się przepowiednia Psalmu drugiego i, bardzo możebne, w sposób o wiele sroższy, aniżeli tam jest podany.

Konieczność, aby ograniczyć wolność pod względem politycznym i społecznym, prawdopodobnie zastosowaną będzie i do wolności religijnej, która jest fundamentem wszelkiej wolności. Nie byłoby dziwnym, gdyby "absolutna władza" została wprowadzona na miejsce republiki i spodziewać się można, że będzie ustanowiony jeden cel religijny, do którego wszyscy mają zdążać, bowiem sprzeciwienie się temuż poczytane będzie za przestępstwo polityczne. Prześladowanie, stąd wynikłe, nie tylko że stać będą w stosunku równoległym wypadków przy końcu wieku żydowskiego, ale doda większego znaczenia słowom apostołów Pawła i Jana, mówiących o tych prześladowaniach, oraz figurze ostatnich wypadków w karierze Eliasza, który w wichrze wzięty został do nieba.

Z powyższego nauczyliśmy się dwóch lekcji, które nam mogą przynieść korzyść, czy wytlómaczenie proroczego świadectwa okaże się akuratnym lub nie, a to są: powinniśmy być tak przygotowani, tak uzbrojeni i tak obeznani z prawdą, by prześladowanie mogło spowodować w nas tylko większy entuzjazm, zamiast bojaźni i poddania się królom ziemi i przywódcom religijnym, którzy staną w opozycji do nas i prawdy, którą z łaski Bożej mamy przywilej głosić jako jej słudzy i przedstawiciele. (Jan 3:1, 2.) Refleksje takie, dotyczące przyszłości, porównane z dzisiejszymi przywilejami, powinny pobudzić do czynu każde Bogu poświęcone dziecko, albowiem ten, co żnie, otrzymuje zapłatę. Krótki czas wolności, jaki jeszcze jest przed nami, powinien być wykorzystany w służbie Pańskiej, boć przyjdzie czas, że wolność ta będzie nam odjęta.

Mistrz nasz powiedział: "Pracujcie póki jest dzień, boć przyjdzie noc, gdzie żaden nie będzie mógł niczego sprawować." "Sprawujcie nie pokarm, który ginie, ale pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu." Zatem widzimy, że Elias prorok już przyszedł, jako było przepowiedziane, przed owym Wielkim Dniem Pańskim, a poselstwo jego, jako było Jana, mówiące: "Oto stoi między wami ten, którego nie znacie — którego łopata jest w ręku Jego, a wyczyści bojowisko Swoje i zgromadzi pszenicę swoją do gumna, ale plewy (i kłakol, lecz nie ludzi) spali ogniem nieugaszonym w czasie Wielkiego Ucisku, który musi przyjść, aby utorować drogę Wielkiemu Królowi królów." Musi on rość, lecz Elias stopniowo "ubywać," aż w końcu zupełnie zniknie z widowni. Tylko ci, co okażą się wiernymi w ogłaszaniu poselstwa na czasie, otrzymają udział w uwielbionej klasie Eliasza, aby sprawować chwalebne dzieło restytucji wszystkich rzeczy podczas Tysiąclecia. Sama nazwa Eliasza zawiera w sobie głębokie znaczenie, a

mianowicie: Bóg (Mocny) Jehowy. Jakżeż stosuje się to do pomazańców Jehowy, których dziełem będzie naprawić wszystkie rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków od wieków.

Kończąc rozpatrywanie tego przedmiotu, pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na to, że Eliaz prorok przy końcu swej kariery przywołał do siebie Elizeusza, który po złożeniu ofiar zostawił wszystko i poszedł za Eliaszem. Po wzięciu Eliasza odziedziczył on, jako jego następca, płaszcz władzy i w wielkiej mierze ducha (1 Kor. 19:16). A skoro Eliaz reprezentował Ciało Chrystusowe, czyli klasę, można twierdzić, iż Elizeusz również reprezentował klasę — klasę, która przyjdzie do poznania prawdy i towarzyszyć będzie klasie Eliasza, a wszakże nie będzie spodziewała się uwielbienia na równi z Eliaszem. Klasy te oddzielone od siebie będą przez "wicher" ucisku, jednak nie przestaną miłować się wzajemnie. Gdy Eliaz został wzięty, Elizeusz stał się odważnym i mocnym tak, iż teologowie ówcześni ("synowie proroków") rzekli: "odpoczął duch Eliaszowy nad Elizeuszem!"

Znaczenie wyrazu Elizeusz jest: możliwy wybawiciel; życie Elizeusza poświęcone wyłącznie było dziełu restytucji Izraela. Niezawodnie wyobraża to dzieło pewnej klasy, która w niedalekiej

przyszłości będzie czynną między ludźmi i prowadzi będzie dzieło restytucji, powodowana mocą już wówczas uwielbionego Kościoła. Między innymi Elizeusz uzdrowił wody Jerycha tak, iż więcej nie było śmierci, ani niepłodności ziemi; ubogiej wdowie oliwę rozmnożył, iż była w stanie odpłacić dług swój wierzycielowi; zmarłego syna Sunamitki wskrzesił; a gdy był głód w ziemi, potrawę przygotowaną dla synów prorockich, która była zatruta goryczą, ośłodził; kilkoma chlebami rzeszę nasycił; uzdrowił Naamana z trądu; pomógł Jehu, syna Józafatowego, na króla, z którego ręki według Słowa Bożego, przez Eliasa, królewska rodzina Achaba, wraz z Jezabelą i jej kapłanami, została zupełnie wyniszczoną. — 2 Król. 2:19-22; 4:1-7, 18:44; 5:1-10; 9:1-37; 10:28.

Łatwo jest zauważyć, że w tych przejściach Elizeusza wyobrażone są dzieła restytucji, które wkrótce będą dokonane, gdy wody prawdy oczyszczone zostaną z błędu przez znajomość Pańską, która napełni wszystką ziemię, jako wody napełniają morze; gdy biedni otrzymają zapas oliwy, wyobrażającej radość, która im ulży ciężkość ducha; gdy umarli zostaną wzbudzeni z grobu; gdy głód prawdy zostanie zaspokojony obfitością łaski Bożej i gdy władze i systemy, reprezentowane przez Achaba i Jezabelę, jako i tych, którzy sprzymierzają się z nimi przeciwko Panu, zostaną zupełnie i na zawsze obalone.

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie: Jakie dzieło sprawuje obecnie Kościół — wieku Ewangelii czy restytucji?

Odpowiedź: Praca ostatnich członków ciała Chrystusowego jest pokazana w posłannictwie Eliasza i Jana Chrzciciela. Artykuł zamieszczony w niniejszym wydaniu, p. t. Przyjście Eliasza Poprzedza Wielki Ucisk jasno tłumaczy jakie dzieło mieli dokonywać ostatni członkowie Kościoła, jak wielkich błogosławieństw mieli doznać w tej pracy, jakie okoliczności miały towarzyszyć, oraz jakie będą z tego rezultaty. Artykuł ten został napisany zgorą 40 lat temu, a dziś jest na czasie, przeto poleca się do ponownego i pilnego zbadania z modlitwą do Pana.

Pewien brat pisze i zapytuje: Jakim sposobem szatan został strącony na ziemię?

O strąceniu szatana opisuje prorocstwo Izajasza 14:12-16, jako też prorocstwo Ezechiela 28:14-17. Objawienie podaje następująco: "I widziałem Anioła zstępującego z nieba, mającego klucz od przepaści, i łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił smoka, węża onego starego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat." (Obj. 20:1, 2.) Nie rozumiemy aby, była to mowa o literalnym kluczu, łańcuchu lub literalnym wiązaniu.

Nie znajdujemy w Piśmie Świętym, ani w podręcznikach Wykładów Pisma Św. szczegółowego opisu, w jaki sposób szatan został strącony na ziemię. Jest to działalność duchowa i w jaki sposób jest dokonywana, to człowiek może mieć tylko mgliste pojęcie. My jesteśmy zadowoleni z informacji, jakie posiadamy, mianowicie że szatan ze swoimi wpływami zostanie zniszczony. Jaki będzie sposób jego zniszczenia, jakiej mocy Bóg do tego użyje, nie jest koniecznym wiedzieć, taka świadomość nie zagwarantuje nikomu zbawienia. Dziękujemy Bogu za rzeczy, jakie nam objawił, które są niezbędne dla zbawienia naszego. Punkty niejasne, niezrozumiane, pozostawiamy do wyrozumienia ich w wiekach przyszłych.

Pytanie: Jak należy rozumieć prorocstwo Izajasza 60:22, do jakiego czasu ono się odnosi?

Wiersz ten nie jest komentowany w podręcznikach Wykładów Pisma Św., ale powyższe wiersze tego rozdziału są komentowane i rozumiemy, że odnoszą się do wieku Tysiąclecia, a tym samym i ostatni wiersz tego rozdziału odnosi się do tego samego czasu. Wiersz ten przenośnie tłumaczy szybki wzrost królestwa pozaobrazowego Dawida, mianowicie Pana Jezusa Chrystusa.

WPŁYW NIEWIASTY

MAT. 14:1-12.

“Lepszy jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest, aniżeli ten, co zdobył miasta.” — Przyp. 16:32.

JAN CHRZCICIEL, przez śmiałość i odwagę jako sługa i prorok Boży, był zakałą Królowi Herodowi i wszystkim uczestnikom w dzień uroczystości jego. Herod, najwyżsi kapłani i przedniejsi ludu uważali Jana Chrzciciela i Jezusa za fanatyków. Zapewne, chcieliby ich jak najprędzej usunąć, gdyby nie bali się pospolitego ludu, który chętnie słuchał Mistrza i oświadczył się, “że nigdy jeszcze tak nie mówił człowiek” (Jan 7:46). Jana Chrzciciela również uważali za wielkiego proroka.

Nie rozumiemy by Jan nadużył swej misji strofując króla i królową, albowiem uważamy za właściwą rzecz dla wszystkich kapłanów i kaznodziei chrześcijaństwa, ażeby mówili Słowo Boże śmiało, odważnie i wyraźnie, bez obawy naruszenia osobistości, a tą drogą, by dać wszystkim słuchającym możliwość przyjęcia prawdziwego poselstwa. Herodiada widocznie reprezentuje niepospolitą klasę niewiast. Kierowała nią tak nieograniczona ambicja, że wyszła zamąż za człowieka, który wtenczas miał widoki zostać królem. Lecz doznała zawodu, tytuł królewski dany był bratu jej męża, Herodowi Antypasowi.

Przebiegła Herodiada wdzięki swe zwróciła ku niemu, a opuszczając męża swego, stała się królową Herodiadą. Jan Chrzciciel postępek ten począł śmiało strofować jako przestępstwo prawa Bożego i uważał za stosowne przedstawić osobiście swą naukę królowi Herodowi.

Niektórzy przypuszczają, że Herod zaprosił Jana Chrzciciela do swego pałacu, by ten przedstawił mu swe reformy, które wygłaszał. Jan Chrzciciel przy tej sposobności widocznie wykazał błędny postępek króla, przez pożycie z żoną brata Filipa. Herodiada, słysząc to, zrozumiała, że gdy tylko król przyjmie napomnienie proroka, ona i jej córka Salomea, będą zmuszone opuścić pałac i pozostać bez domu, ponieważ niemożliwym było dla niej już powrócić do prawego męża Filipa. Wpływ i władza Herodiady nad królem doprowadziły do uwięzienia Jana. To nie dało jej jednak spokoju, wiedziała bowiem, że jej stan był niepewny tak długo, jak żył Jan; jego odważna mowa zawsze była w stanie wywrzeć wpływ na króla.

Postanowiła więc za wszelką cenę zgładzić proroka Bożego. Upatrywała tylko stosownej chwili, aż wreszcie nadszedł czas uroczystości narodzenia króla, który dał jej sposobność do wykonania ambitnych, niegodziwych i podstępnych zamiarów. W dniu tym zarządziła ona wspaniałą ucztę, na której byli obecni szlachta i książęta.

Wina było podstatkiem. Wiedziała ona, że wino wzruszy namiętności obecnych i osłabi moralny stan. Ustroiła więc piękną swą córkę Salomeę i przygotowała do wykonania sprośnego tańca, jaki był w użyciu na wschodzie przy podobnych okolicznościach wśród pospólstwa. Tego nigdy nie czyniono w obecności książąt. Było to czymś nadzwyczajnym, a tak oddziało na nerwy króla, iż ten w zachwyceniu rzekł pod przysięgą: “O cokolwiekbyś mię prosiła, dam ci, aż do połowy królestwa mego.” (Mar. 6:23.) Możliwe, że i myślał o tym, by pojąć ją za żonę i uczynić królową.

Salomea nie omieszkła zaraz uwiadomić o tym matki swej, zapytując o jaki podarek ma prosić króla. Możemy sobie przedstawić co za zdziwienie okazała dziewczeczka, która na życzenie matki miała zażądać “na misie głowy Jana Chrzciciela.” (Mat. 14:8.) Jak musiało to niszczyć wszelkie widoki pięknych wrażeń i wzniosłych rzeczy! — Z jakim lękiem widocznie musiała prosić Salomea o tak nadzwyczajny i zbrodniczy podarunek. By dodać jej odwagi, matka poinformowała ją, że śmierć Jana Chrzciciela jest dla nich najpotrzebniejszą rzeczą — że każdego dnia są w niebezpieczeństwie utraty stanu i poniżenia.

Przemówiła widocznie do córki: “To jest nieoszacowany podarunek, którego ty musisz zażądać od króla.” Wpływ niewiasty nad królem i córką jej, tym sposobem dokonał swego dzieła. Wesoła przeszła Salomea wśród zachwycających się nią dworaków, a dziękując za ofiarowany jej wybór podarku królewskiego — zażądała by jej dano na misie głowę proroka.

Sumienie króla nie pozwalało. Zasmucił się bardzo słysząc takie żądanie, lecz pycha i chęć przysłużenia się Herodiadzie przezwyteżyły. Czuł on, że wstydem byłoby dla króla nie dotrzymać słowa i tym sposobem pokazać się niehonorowym wobec współbiesiadników. Pięknie postępek ten potwierdza myśl Słowa Bożego, “bojaźń ludzka sprowadza sidło.” (Przyp. 29:25. 2 Tym. 1:7. Żyd. 13:6.) A nauka stąd dla ludu Bożego, by oddawał pierwszeństwo Bogu i Jego sprawie, rządząc się sumieniem i Słowem Bożym. Historia podaje nam, że ta bojaźń nie dawała spokoju sumieniu Heroda aż do końca jego życia. A gdy wieści dochodziły go o Chrystusie i Jego wielkich cudach, mawiał, że duch i moc Jana zstąpiły nań.

Powyższa lekcja wskazuje nam dwa mocne i dwa słabe charaktery. Silne charaktery posiadali Jan i Herodyada, jeden ku dobremu i dla Boga,

drugi dla samolubnych ambicji i pobłażaniu grzechowi. Pierwszy prowadził naród ku dobremu, ku przysposobieniu wiernych do przyjęcia poselstwa Mesjaszowego, drugi zaś prowadził króla i Herodiadę do hańby, morderstwa i sromoty, rzucając płamę na jej charakter. Charakter pierwszego przyczynia się do tego, że Jan w przyszłości będzie jako jeden z klasy "zacnych świętych" i otrzyma "lepsze zmartwychwstanie" — razem z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem i wszystkimi prorokami w ziemskiej fazie Tysiącletniego Królestwa.

Postępek i charakter Herodyady uczynił z niej istotę nieszczęśliwą a w końcu, namówiwszy króla do pewnego uczynku, spowodowało jego wygnanie,

a tym sposobem podobny los gotując sobie. Według nauki Pisma Świętego, jej przeszłość będzie "zmartwychwstanie ku pohańbieniu i wzgardzie wiecznej." (Dan. 12:2.). Do tego stopnia jak się dała zdegradować i nie skorzystała z dobrych sposobności, możemy być pewni, że zadziwi się bardzo w Tysiącleciu, jak wielką szkodę uczyniła sobie przez ten niewłaściwy postępek. Setki lat upłynie pod warunkami królestwa Chrystusowego, zanim taki zbrukany charakter oczyści się od wstydu i pohańbienia, i stopniowo dojdzie do prawdziwej szlachetności i doskonałości ludzkiej; jeżeli zaś uchybi w swej powinności, umrze wtórą śmiercią, czyli "wiecznym zatraceniem." W. T. 4609.

INTERESUJĄCE LISTY KORESPONDENTÓW

Zamieszczone poniżej listy podane są w treści oryginalnej, bez zmiany, prócz ortograficznych sprostowań. Taksamo odpowiedzi co do artykułu Widok z Wieży o Rickenbakerze; to są zdania i czytelnicy mają wolność pogodzić się z tymi odpowiedziami, albo mieć swoje własne.

No. Brookfield, Mass.

Pokój Wam w Imieniu Odkupiciela
Droży w Panu Bracia:

Umieszczony w Brzasku artykuł o ocaleniu Rickenbackera jest zadziwiającym i nie można inaczej go nazwać jak opatrnościowy. Jaki jest w tym cel, to zdaje się jest dosyć trudno zrozumieć. Pismo wszędzie oświadcza, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje. Moje wyrozumienie tego cudu jest takie. Drogi Boże są dziwne i niewybadane. Człowiek ten, będąc ateistą, zakosztował dobroci Bożej i opieki za pośrednictwem Biblii, którą on może wyszydził; teraz mu Bóg daje sposobność świadczyć o Jego wielkiej potędze i o prawdziwości Jego Słowa w celu przekonania innych podobnych jemu niedowiarków. Teraz droży bracia, jeżeli to nazwiemy cudem, to jak nazwać wydarzenie jeszcze ważniejsze od tego. Ze stanu Massachusetts, miasteczka South Barry, 18sto letni chłopiec zgłosił się na ochotnika do marynarki. Jadąc okrętem do Brazylii na Oceanie Atlantyckim, okręt został storpedowany i zatonął, a na rozbitkach tegoż ów chłopiec płynął po wodzie 84 dni. Od czasu do czasu udało mu się złapać ptaka, którego zjadał prawie z piórami.

Wielu ludzi myślących dziwi się, że ocalenie Rickenbackera było tak głośno i szeroko rozpisane, ogłoszone; i mówią, że dlatego, bo on był kapitanem czy jakimś tam starszym; a o tym biednym chłopaku, mało znaczącym, to umieścili tylko kilka słów w gazetach.

Proszę przyjąć \$..... na pracę radiową od zboru, aby nieść poselstwo prawdy, podając rękę tym, którzy toną w przepaści oceanu różnych zabobonów i przesądów. Życzymy braciom błogosławieństwa Bożego i opieki Jego świętej.

J. W.

Elizabeth, N. J.

Szanowni Panowie:

Proszę o przysłanie miesięcznika, o którym mówiło na radio, że każdemu będzie wysłany za darmo.

A. A.

Cleveland, Ohio.

Drogi Br. Rycombel i inni Bracia w Panu:

Po odczytaniu Brzasku, Nowej Ery No. 2 "Widok z Wieży" na str. 30-32 p. t. "Czy Bóg Wysłuchuje," ja zauważyłem rzeczy dotyczące Kościoła Bożego jako też i świata. Ta załoga z ośmiu osób, która została zachowana przy życiu, to moc Boża — 21 dni na falach rozhukanego morza, w strachu przed nieprzyjacielem, w strachu przed morskim zwierzem, bez dachu i pokarmu, bez wody pomimo okropnego gorąca, wyczerpani brakiem snu — było to coś okropnego. W Dzie. Ap. 9:5 czytamy jak to Saul z Tarsu był prześladowcą ludu Bożego stał się naczyniem wybranym Pana naszego Jezusa Chrystusa; Korneliusz, poganin, został wysłuchany (Dzieje Ap. 10:4); dlaczego i teraz Bóg, nasz Ojciec Niebieski, nie mógłby wysłuchać kiedy obiecał, że to w ostateczności uczyni, że wyleje Ducha Św. na wszelkie ciało? — Joel 2:28.

Porównując kiedy to Noe ze swą rodziną z ośmiu osób został zachowany w czasie potopu: Noe był w korabie, miał żywność i wodę, jak dla swojej rodziny tak i dla zwierząt i ptaków i mogli się wypaść będąc 44 dni i nocy na wodzie, to w porównaniu tego wydarzenia Noemu nie groziło takie niebezpieczeństwo jak tym nieborakom, którzy znajdowali się w daleko gorszych warunkach.

Z wielkim uszanowaniem zasylam całemu ludowi Bożemu chrześcijańskie pozdrowienie.

Siostra w Panu C. G.

Central Falls, R. I.

Widok z Wieży.

Ze Bóg uczynił jawny cud dla zaginionych na morzu, nie mogę zaznaczyć dla kogo był ten cud, czy był on wyjątkowo dla jednego z nich, czy też dla wszystkich. Ale mógł być najlepszą odpowiedzią na ateizm Rickenbackera, jako też i dla nas, że Bóg nas wysłucha, jeżeli o to prosimy.

Na tym kończę i zasylam wam życzenie błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy Pańskiej.

F. L.

Elizabeth, N. J.

Szanowni Panowie:

Jestem stałą słuchaczką programów waszych, nadawany ze stacji WHOM z New Yorku. Bardzo się nimi interesuję. Czy mogę poprosić was o bezpłatną literaturę (w języku polskim), za co z góry dziękuję.

J. J.

Hagaman, N. Y.

Szanowni Badacze Pisma Świętego:

Dziękuję za nadesłanie mi książek i Brzasku Nowej Ery, które to pismo bardzo mi się podobało, szczególnie o obchodzie rocznicy Prezydenta Roosevelta w dniu 4-go marca. Śliczna to była modlitwa; jak ja ją przeczytałam, to sobie pomyślałam: Mój Boże, żeby się wszyscy ludzie tak zaczęli modlić, a nie tylko w tych kościołach, co tylko chcą robić pieniądze, bo z tych nabożeństw to Bóg i ludzie nie mają korzyści i Bóg ich nienawidzi; naród cierpi w skutek wojny. Ja wierzę, że Bóg jest naszym zbawieniem i musimy się modlić tak, jak się modlił Jezus Chrystus, a nie do bałwanów robionych ręką ludzką.

A.W.

Huntington Station, L. I., N. Y.

Słyszałam co niedzieli po południu przemowy biblijne przez radio i bardzo mi się podobały. Posyłam \$.... i proszę mi przysłać książkę Antychryst i parę innych biblijnych książek.

M. W.

Chicago, Illinois.

Szanowni Bracia:

Dziękuję wam za te książeczki, coście mi przysłali i posyłam wam \$..... na program niedzielny.

S. C.

RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH

Wilkes Barre, Pa.

Drodzy Bracia w Panu:

Łaska i pokój Boży niech będzie z wami w Imieniu Umiłowanego Pasterza i Zbawiciela.

Na życzenie uczestników uczty duchowej, która z łaski Pana odbyła się 24 i 25 kwietnia w mieście Wilkes Barre, zasyłam M. O. w sumie \$27.00, którą to sumę prosimy użyć na pracę radiową.

Również bracia jednogłośnie przegłosowali, ażeby bracia łaskawie umieścili w Brzasku i Straży podziękowanie braciom, którzy przez listy przysłali słowa zachęty, jak również chrześcijańskie pozdrowienie i miłość bratnią wszystkiemu ludowi Bożemu, który stara się nadal dążyć za Panem i Mistrzem.

Chociaż liczba uczestników nie była wielką, lecz Pan obficie pobłogosławił pokarmem duchowym, za co niech będą dzięki Najwyższemu, a także należna cześć i chwała Jemu oddana.

Życząc wam wszelkich łask i błogosławieństw w służbie Pańskiej, również zwycięstwa, pozostajemy w jednej nadziei powołania.

Zgromadzenie Ludu Pana w W. B. i okolicy.

G. F. Sekr.

Harrison, N. Y.

Szanowni Panowie:

Słuchając waszych programów niedzielnych na radio, podobały mi się bardzo. Proszę mi przysłać miesięcznik bezpłatny, który ogłaszacie na radio.

Mrs. M. Z.

Chicago, Illinois.

Drodzy Bracia w Jezusie Chrystusie Panu naszym:

Donoszę wam, że bardzo lubię wasze programy radiowe i wykłady Pisma Świętego, bo są dla mnie wielką radością słuchać Słowa Bożego, jak również czytać Brzask Nowej Ery. Są to dla mnie orzeźwiające słowa Boże, będące teraz na czasie i malujące dobitnie obecne stosunki. Tymbardziej są one cenne, bo ja na zebrania teraz nie chodzę z powodu choroby, to też bardzo cenię gdy słyszę wykłady Pisma Świętego z ust braci naszych, których serdecznie miłuję. Niech was Bóg błogosławi w waszych trudach i pracy, której się podejmujecie. Niech was Duch Światłości Chrystusowej prowadzi do coraz większej światłości, abyście ten pokarm duchowy rozdawali nam i wszystkim słabszym ludziom.

Łaska, pokój i błogosławieństwo Boże niech będzie z wami po wszystkie czasy. Załączam w liście \$..... na pracę radiową. Siostra w Chrystusie,

M. S.

Bayonne, N. J.

Biblię otrzymałam, za co bardzo dziękuję i posyłam \$..... i proszę o przysłanie odczytów niedzielnych, jeżeli można, to proszę o wszystkie od początku roku i może jeszcze jakie inne czytanki biblijne, ponieważ ja bardzo lubię czytać coś biblijnego. Może panowie mają jakie obrazki z Biblii Starego Zakonu? Jeżeli kosztują więcej, to opłacę na poczcie. Z głębokim szacunkiem.

S. C.

New Haven, Conn.

Drodzy Bracia w Panu:

Załączam raport z konwencji jedno-dniowej, dnia 25-go kwietnia 1943, w New Haven, Conn.

Zgromadziło się około 85 braci i sióstr z bliższych i dalszych stron. Widocznym było na obliczach ich, że otrzymali błogosławieństwo ze stołu (duchowego pokarmu) Pańskiego, z którego czerpali przez cały dzień konwencji, w którym to dniu 7 braci usługiwali.

Wniosek był podany i poparty, aby podzielić się z tymi uczuciami przez łamy czasopism Stowarzyszenia. Także po opłaceniu koszt konwencji pozostała suma \$38.60 uchwalono, by przesłać na pracę Pańską, mianowicie, rozpowszechnienie prawdy przez radio.

Życząc wam błogosławieństwa i wytrwania w Panu, pozostajemy w jednej nadziei w Jego imieniu.

C. F., Z., sekr. zboru.

Pamflet Sześciostronicowy

Ponieważ zgromadzenie chicagoskie podjęło się rozsyłania bezpłatnej literatury do miast zamieszkałych przez Polonię, w których prawda nie była głoszona, gdzie niema zorganizowanych zgromadzeń; prawie wszystka bezpłatna literatura została wyczerpana i było zapotrzebowanie na wydanie dodatkowej literatury. Za uchwałą zgromadzenia Zarząd Międzyzborowy wydał pamflet sześciostronicowy — "Polestwo Królestwa Bożego," rozmiar 4 cale prze 9 cali, wchodził do dużej koperty. Jeżeli którekolwiek inne zgromadzenie życzy, może tak samo zamówić ten pamflet, po 50 centów za setkę.

WIDOK Z WIEŻY

ARTYKUŁY pod powyższym nagłówkiem zamieszczane są w niniejszym piśmie od zgorądziesięciu lat. Podawane tu rzeczy są na czasie i podawane pod ogólną dyskusję czytelników. Czytelnicy są proszeni o uważne śledzenie ważnych wydarzeń i podawanie ich w tych kolumnach na korzyść wszystkich prenumeratorów niniejszego pisma. Kiedy one zostają zestawione w oświetleniu prorocत्व, wtedy wiara jest utrwalana w nieomyślne Słowo Boże.

Zestawiający te wydarzenia nie ubiegają się o żadne uznanie lub pochwały, ale uważają za swój obowiązek i przywilej sprawowania tej pracy na chwałę Stwórcy. Ani nie mogą oni rościć sobie pretensji, że ich zestawienia są zupełnie dokładne. Jako niedoskonalą nie mogą swych zadań wykonać dokładnie, jednak jest ich staraniem i życzeniem podawać je jak najlepiej, a przeważnie zgodnie ze Słowem Bożym. Dzięki tym staraniom i kierownictwu Pana, wiele wartościowych informacji zostało udzielonych w tych kolumnach, za co niech będzie cześć i chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Uważamy za stosowne powtórzyć dosłownie cały artykuł "Widok z Wieży" z listopada, 1937 roku, a to dlatego, aby przypomnieć wyrażaną ogólną opinię z przed sześciu laty. Innymi słowy, przypomnieć jaki zasiew był na obecny zbiór i dodatkowo stwierdzić, że zamysły ludzkie zawiodą, ale natomiast Słowo Boże zatriumfuje. Oto treść wspomnianego artykułu:

Rzut Okiem na Obecny Stan Świata

"Człowiek, trzeźwo patrzący na to, co dzieje się obecnie na całej kuli ziemskiej, musi stwierdzić, że okres przeżywanego teraz czasu jest bardzo dziwny. Nie może on być porównany z żadnym innym okresem w historii ludzkości. Ludzkość, podzielona na cztery główne obozy, pędzi na oślep w jednym i tym samym kierunku — ku zniszczeniu. Niedawno gorliwie ogłoszone przez nominalny chrystianizm hasło dobrej woli coraz bardziej ucicha. Natomiast słyszane są pomruki zemsty i gwałtu, a to w imię Demokracji, w imię Faszyzmu, w imię Nazizmu i w imię Komunizmu.

Lotniczy Najazd na Londyn

"W dn. 9 i 10 sierpnia b. r. czterysta aeroplanów stoczyło walkę na wysokości 5,000 stóp nad Londynem. Wprawdzie były to tylko manewry, gdzie 222 bojowe jednostki broniły miasta przeciw 176 bombowcom. Stąd jest widoczne, że głoszenie przez Anglię dobrej woli nie jest szczere, albo też ona popada coraz bardziej w brak zaufania do swoich sąsiadów, którym prawi ideały pokoju. Ona widzi nagłą potrzebę przygotować swoich obywateli do obrony przed najazdem nieprzyjaciela na swoje państwo. Robi to samo każde państwo. Wojna jest pewna.

"Dnia 1 sierpnia b. r. została odsłonięta we Francji olbrzymia kolumna pamiątkowa t. zw. Meuse-Argonne, postawiona na polu bitwy przez Amerykę dla upamiętnienia rozpoczętej ofensywy przez milion żołnierzy amery-

kańskich, która przyczyniła się do zakończenia wojny w roku 1918. W tym samym dniu Prezydent Roosevelt ostrzegał świat przed kataklizmem nowej wojny światowej, a gen. Pershing w takich dramatycznych słowach rzucił światu ostrzeżenie:

"Zawiść i podejrzenie nie znikły i zbrojenia kosztem olbrzymich sum rosną. Jeżeli nie wynaleziono zostanie jakieś lekarstwo na ten chwilowy szal, to sytuacja wydaje się być beznadziejną, gdyż rzecz jest pewna, że w wypadku wybuchu drugiej wojny światowej zachodnia cywilizacja, jaką znamy, zatraci się."

Amerykańskie Dolary Mordują Żółtą Rasę

"Nieoficjalna wojna na Dalekim Wschodzie. Japończycy najechali na terytorium chińskie bez oficjalnego wypowiedzenia wojny. Krew się leje. W Waszyngtonie zostało stwierdzone, że Ameryka (handlarze amunicji i broni) swymi dolarami pomaga prowadzić walkę Chinom i Japonii. Tak samo robi Anglia i pewno wiele innych państw z imienia chrześcijańskich robi to samo. Niedawno te państwa posyłały swych chrześcijańskich misjonarzy na nawrócenie pogan Chińczyków i Japończyków na chrześcijan, a teraz posyłają im kule, armaty i narzędzia mordercze. Co za ironia!

Znaczenie Chrystianizmu

"Być prawdziwym chrześcijaninem, to jest wielka rzecz, to prawdziwy zaszczyt, to najpiękniejszy i najwznioślejszy ideał do naśladowania. Ale pytanie, ilu ludzi dzisiaj ocenia i stara się żyć i rządzić regułami prawdziwego chrystianizmu? Tutaj warto jest zastanowić się i niechaj każdy postawi sobie pytanie: 'Czy ja jestem prawdziwym chrześcijaninem?' Ale pomału, nie śpieszyć się bez namysłu z odpowiedzią. To jest kwestia wielkiej i żywotnej wagi. Postawmy to pytanie, każdy sam sobie, troszkę w innej formie, a mianowicie: 'Czy w swym codziennym życiu staram się brać za wzór i przykład życie Chrystusa'. Ktoś odpowie, że to jest głębokie pytanie, dosyć jest poprzestać na tym, gdy świat chrześcijański śpiewa 'Pokój ludziom dobrej woli.'

"Tutaj tkwi całe nieszczęście, że ludzie nie chcą głęboko myśleć, nie przywiązują wagi co do znaczenia prawdziwej idei chrześcijańskiej. Oni śpiewają: 'Pokój ludziom dobrej woli,' ale niestety tej dobrej woli jest wielki brak i dlatego niema pokoju. Pocóż wymawiać te słowa, tak piękne i wzniosłe, gdy ten z imienia chrześcijanin jest daleki od ideału prawdziwego chrześcijanina. To, co się dzieje obecnie, na przykład w chrześcijańskiej Hiszpanii, to dowodzi najlepiej, że w tym pozornym chrześcijaninie siedzi drapieżny zwierz, czekający tylko na sposobność rzucenia się i rozszarpania swego otoczenia, swego bliźniego.

Chełpienie Się Cywilizacją

"Z imienia chrześcijanin chełpi się swoją cywilizacją, rozmaitymi wynalazkami, ale cóż z tego, kiedy jakoś trudno mu być choćby tylko człowiekiem, nie mówiąc nic o chrześcijaninie. Prawdziwa idea chrześcijańska głosi miłość dla bliźniego, podczas gdy w chrześcijańskiej Hiszpanii morduje się z zimną krwią bezbronne kobiety i niewinne dzieci. I jak straszne, jak przerażające, jak groźne wołające o pomstę do Boga, czyta się raporty. Na obrazach nawet pokazywane są sceny z gwałtów nad bezbronnymi dziećmi hiszpańskimi. Oto współbracia chrześcijanie — Niemcy i Włosi — na wygłodzone, nędzne i

opuszczone dzieci hiszpańskie z aeroplanów spuszczaają nie chleb, nie pokarm, nie przykrycie, ale niszczycielskie i śmierć siejące bomby. Niejedne ponoszą śmierć na miejscu, drugie zostają kalekami na całe życie, a jeszcze inne doznają strasznego rozstroju nerwowego.

"To jest godne politowania i sprawiedliwego skarcenia. Głos tych biednych dzieci woła o pomstę do Boga i ona zostanie wymierzona tym złoczyńcom, tym dwunogim zwierzętom krwiożerczym. To są ślepe narzędzia demonów. Oni wcale nie myślą nad tym, jak sami mogliby się czuć, gdyby na ich dzieci posypały się bomby i szrapnele. Teraz pytamy, czy tacy ludzie mogą być nazwani chrześcijanami? Chyba każdy odpowie: nie! Przeto takim nie należy się to imię, powinni oni zaniechać uchodzić za chrześcijan.

"Ale nie tylko Niemcy i Włosi, nie lepsze są i inne narody chrześcijańskie, choć narazie nie prowadzą wojny otwartej. One robią gwałtowne przygotowania do krwawej rozprawy ze swoimi sąsiadami. Dają znać światu, ile pobudowały i zamierzają w najbliższym czasie pobudować okrętów i samolotów wojennych. Codziennie czytamy w prasie o postępach w przygotowaniach do niszczenia rodu ludzkiego. I mimo wszystkiego, co się dzisiaj dzieje, te narody, ze swym duchowieństwem na czele, mają odwagę śpiewać: 'Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.' Powinni się oni wstydzić za lekceważenie owych wiekowych słów anielskich, które były śpiewane przy narodzeniu Mesjasza, onego Mistrza Pokoju.

Wiek Dwudziesty

"Cóż z tego, że żyjemy w wieku dwudziestym. Jaka jest różnica między człowiekiem dwudziestego wieku, a tym, który żył w drugim wieku? Chyba ta, że mamy znacznie ulepszone narzędzia śmierci. Zamiast tracić ludzi mieczem czy toporem, albo też na szubienicy w postaci krzyża, dzisiaj na usługi są karabiny maszynowe, torpedy, bomby, gazy trujące albo też krzesło elektryczne. Wytyka się swoim przodkom rozmaite okropności, ale we własnym oku nie widzimy belki.

"Człowiek dawniejszy odgradzał się przed dzikimi zwierzętami. Dzisiaj z tej strony nie grozi mu niebezpieczeństwo, to też Mussolini, dyktator włoski, wydał niedawno rozporządzenie na rozebranie wszelkich płotów żelaznych, oraz na zbieranie rozmaitych części żelaza, aby obrócić je na armaty. Rzym dał przykład innym miastom włoskim, gdy rozebrał już ogrodzenie żelazne, otaczające park Borghese. Rzym pokazał, jak można dostarczyć materiału na budowanie armat.

Mowa Prezydenta Roosevelta

"Mowa Prezydenta, wygłoszona w Chicago, Ill., na poświęceniu autostrady, biegnącej przez jezioro Michigan, we wtorek, 5-go października, spowodowała komentarze we wszystkich stolicach europejskich i była naza-jutrz przedmiotem obrad gabinetu brytyjskiego, a także bezzwłoczny zwrot w uchwałach subkomitetu Ligi Narodów.

"Prezydent w swej mowie omawiał żywotne sprawy dzisiejszej doby, szczególnie walki i napady, jakie toczą się na Dalekim Wschodzie, w Hiszpanii i pirackie napady przez podwodne łodzie na handlowe okręty, mówiąc:

"Bez wypowiedzenia wojny i bez ostrzeżenia lub usprawiedliwienia jakiegolwiek rodzaju, niemiłosiernie morduje się osoby cywilne, włącznie z kobietami i dziećmi, bombami ciskany z powietrza. W czasie tak zwanego pokoju łodzie podwodne atakują i zatapiają okręty bez powodu i bez zapowiedzi. Państwa podsycają i wspo-

magają wojny domowe narodów, które nigdy im nie wy-rządziły żadnej krzywdy. Narody, żądające wolności dla siebie, odmawiają jej innym . . .

"Parafrazując nowoczesnego autora, można powiedzieć: "Może zbliżamy się do czasów, gdy wszyscy ludzie, rozkoszując się techniką mordowania, będą bili się tak gorąco o świat, że każda rzecz cenna będzie w niebezpieczeństwie, każda książka i obraz i zgoda, każdy skarb, zbierany przez dwa tysiąclecia, co małe, delikatne, bezbronne — wszystko będzie stracone albo zburzone albo doszczętnie zniszczone."

Ameryka nie Jest Bezpieczną

"Prezydent powiedział dalej:

"Kiedy te rzeczy dzieć się będą w innych częściach świata, niechaj nikt nie wyobraża sobie, że Ameryka ujdzie cało, że może liczyć na litość, że ta zachodnia półkula nie będzie zaatakowana i że będzie sobie dalej spokojnie i w pokoju krzewiła u siebie etykę i sztukę cywilizacji.

"Kiedy te czasy nadejdą, nie będzie bezpieczeństwa od broni, ni pomocy u władz, ni odpowiedzi w nauce. Burza będzie szalała, aż wszelki kwiat kultury będzie podeptany i wszystkie ludzkie istoty będą zrównane w okropnym chaosie."

"Dalej Prezydent w swej mowie wzywa wszystkie narody, miłujące pokój, by uczyniły wysiłek dla zapobiegnięcia temu nieszczęściu:

"Kto kocha swą wolność i uznaje i szanuje równe prawa swych sąsiadów do wolności i do życia w pokoju, musi współdziałać dla zwycięstwa prawa i zasad moralnych, ażeby pokój, sprawiedliwość i zaufanie panowały na świecie."

"Czy uda się zacnemu Prezydentowi zażegnać zbliżającą się 'burzę,' w to wątpimy. Wyrocznia Pisma Św. się spełni, jak było przepowiedziane przez Jeremiasza proroka: Tak mówi Pan zastępów: 'Oto udręczenie pójdzie z narodu do narodu, a wicher wielki powstanie od kończyn ziemi aż do końca ziemi; i będą pobici od Pana czasu onego od końca ziemi aż do końca ziemi; nie będą ich płakać, ani zbierać, ani chować; będą jako gnój na polu.' — Jer. 25:32, 33."

Po przeczytaniu powyższego artykułu chyba nikt nie powinien się obecnie dziwić z teraźniejszych wydarzeń. Ludzie dążyli naprzód do takiego stanu, jaki istotnie egzystuje. Oni wytworzyli taki stan. Przyczyną tego wszystkiego jest egoizm ludzki. Na podstawie znajomości Słowa Bożego już wtedy mówiliśmy, że żadna siła nie była zdolną powstrzymać nadchodzącej "burzy" i nie powstrzymała.

Zacytowane proroctwo przy zakończeniu artykułu częściowo już się spełnia, lecz szczyt jego spełnienia należy jeszcze do przyszłości. Chociaż dziś słyszymy i czytamy o planach powojennych, o uporządkowaniu powojennego świata, co nawet pięknie się nieraz przedstawia, to jednak na podstawie tego samego Słowa Bożego nadal twierdzimy, że człowiek w swych zabiegach dozna zupełnego zawodu, podobnie jak już doznał z ligi narodów.

Dziś coprawda wielu dopatruje się słabych punktów w lidze narodów, gdyby onych pomyłek

nie było, to owa liga byłaby uchroniła świat od teraźniejszej wojny. Ale to słowo "gdyby." Gdyby człowiek był doskonały, mógłby doskonale wszystko robić. A gdyby doskonale robił, to wtedy nie potrzebna byłaby liga narodów, która i tak na nic się nie przydała.

Przyznać jednak trzeba, że było wielu dobrych ludzi, którzy opracowywali punkty onej sławnej ligi i oni naprawdę myśleli, że ona spełni zadanie swoje — utrzyma narody w pokoju. Ale myśmy głosili, że ona miała minąć się z celem. Nie dlatego, że byliśmy przeciwni tym ludziom, albo że nie chcieliśmy widzieć narody w pokoju, ale głosiliśmy na podstawie Słowa Bożego, że rada ludzka w niwecz miała być obrócona.

Wyrocznia Słowa Bożego wyraźnie głosi, że na gruzach pogańskich królestw ma być ustanowione Królestwo Boże, a nie żaden świat powojenny rządony przez samolubnego człowieka. Przeto jak pomyłki były poczynione przy tworzeniu onej ligi narodów, taksamo będą porobione pomyłki przy układach po teraźniejszej wojnie. Tamtejsi ludzie porobili pomyłki jakie są znane dzisiejszemu pokoleniu, a teraźniejsi ludzie porobią pomyłki, których dopatrzy się przyszłe pokolenie. Jak długo człowiek jest niedoskonały, tak długo pomyłki będzie robił. Największą pomyłką jest to, że nie uznaje swojej niedoskonałości, że polega na swoich siłach, że zapomina o Bogu i nie pokłada w Nim ufności. To jest największym nieszczęściem dla człowieka.

Wielu już dopatruje się pomyłek w posunięciach nad uporządkowaniem nowego powojennego świata, gdy jeszcze wojna nie została skończona. Wielu dopatruje się wielkiego niebezpieczeństwa ze strony alianta-sowietu. Naród polski jest najbardziej zaniepokojony, szczególnie od czasu, gdy została podana wiadomość o wymordowaniu 10,000 polskich oficerów — generałów, pułkowników, poruczników i podporuczników.

Duża to liczba padła kwiatu narodu polskiego. Niemcy powiadają, że bolszewicy ich wymordowali, a bolszewicy dowodzą, że naziści ich zmasakrowali. Kto dokonał tej hurtowej zbrodni, przyszłość powie, wszak cóż z tego będzie? Oficerowie ci nie żyją, po nich oplakują rodzice, żony i dzieci aż do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, bo aż wtedy zostaną wzbudzeni od umarłych i opowiedzą jak zostali zmasakrowani. Jednakże oni nie będą pałać zemstą lub odwetem do swych katów, ponieważ znajdą się w innym otoczeniu, znajdą się w królestwie, w którym do boju nikt więcej ćwiczyć się nie będzie, ale wszystkie ludy zostaną zbratane w jedną rodzinę Bożą. Przeto módlmy się o ustanowienie tego chwalebnego Królestwa Bożego na ziemi.

DZIEŃ MATEK

Druga niedziela maja jest świętem Matek w Stanach Zjednoczonych. Córki i synowie w dniu tym wyrażają jak największą miłość swym matkom przez upominki, jak kwiaty, wiersze i karty powinszowaniowe. Dla nich ten dzień jest wielkim świętem. Ale w roku bieżącym wiele matek boleje, ich serca się krwawią. Matka najczęściej odczuwa brak swych synów, którzy są od niej oddaleni o setki albo tysiące mil. Ale są pewne matki, które potrafią zapanować nad sobą i nie tracą równowagi choćby w najtrudniejszym położeniu. One potrafią sobie wytłumaczyć sprawę niedoli teraźniejszej i zupełnie zdają się na wolę Bożą. Oby takich matek jak najwięcej było, niech one będą przykładem dla innych matek rozpaczających.

Postanowiliśmy przytoczyć pewną rozmowę matki ze swymi dziećmi, która może być stosowną na okres teraźniejszy. Przeczytajmy uważnie:

"Nadszedł dzień urodzin kochanej mamy, która tak bardzo lubiła kwiaty. Synek i córka za uzbierane wspólnie oszczędności kupili matce doniczkę z kwitnącym pierwiosnkiem. Pierwiosnek stał na stole pokrytym białym obrusem. Z pośród szarozielonych liści wznosiły się jasne, różowe kwiaty, a w każdym z nich świeciła mała żółta gwiazdeczka, okolona delikatnymi, blado-zielonymi promykami.

"Mateczka pochyliła swe łagodne, spokojne oblicze ku kwiatowym liściom i powiedziała: Każdy z tych kwiatków zdaje mi się być darem miłości Stworzyciela.

Mamusiu, tyś już tak często powtarzała, rzekł chłopiec. Wyjaśnij nam, dlaczego właśnie kwiaty są darem miłości Stwórcy.

"Matka przytuliła do siebie dzieci i opowiadała: Wiecie, że Stwórca w sześciu wielkich dniach, z których każdy mieścił w sobie 7000 lat, przygotował ziemię na mieszkanie dla ludzi. 42000 lat działały wszystkie siły Jego dla doprowadzenia jej do takiego stanu, by słońce na niej świeciło, by otaczające ją pierścienie z parującej wody i kamieni opadały na rozżarzoną kulę ziemską, tworząc skorupę z lądów i mórz, by na ziemi zakwitło bujne życie. I stało się tak, jak powiada prorok Izajasz: Nie na próżno stworzył ją, na mieszkanie stworzył ją. Zamiarem Najwyższego było zbudzić do życia istotę na obraz i podobieństwo Swoje, któraby potrafiła rozumieć i uwielbiać Go i była królem ziemi, Jak On jest Królem wszechświata. Nim jeszcze stworzył istotę ową, z nieskończoną miłością i troskliwością przygotował dla niej wspañały ogród Eden. Człowiek ma kochać piękno i ma się radować, przeto dał mu Bóg siedlisko o nieopisanej piękności, przeto otoczył naszych pierwszych rodziców jasnym weselem kwiatów.

"Kiedyż ziemia jest najpiękniejsza?. Czyż nie w maju. Wyobraźmy sobie piękny dzień majowy, gdy tysiące kwiatów pozdrawia was ze wsząd z zarośli i łąk, z lasów i pól, z ogrodów pachnących bzem i narcyzami, gdzie dumnie czerwienią tulipany i uśmiechają się ku słońcu różnobarwne bratki. Gdy nie wiecie gdzie najpierw spojrzeć, czym pierw nasycić zachwycony wzrok, wtedy przed sobą macie słaby odbłask rajskiej świetności — słaby odbłask tylko, gdyż było tam dużo, dużo piękniej, bo Adam i Ewa wiedzieli, że tymi czarami piękna otacza ich miłość Stwórcy, radującego się za Swych dzieci.

"Lecz wiecie także, że nadszedł dzień, gdy Stwórca już nie mógł się radować ze Swego stworzenia, gdy miłościwa ręka Jego musiała odsunąć człowieka od drzew żywota, wszak tylko to może żyć, co jest w zgodzie z duchem Bożym. Adam i Ewa musieli opuścić precudny raj, bo wyrok Boski brzmiał, że mieli umierając umrzeć. Przeto odtąd w pocie czoła musieli spożywać swój chleb, musieli walczyć z cierniami i ostem i borykać się z trudnościami i nędzą.

"Człowiek tak został odcięty od życia, został odepchnięty z przed Boskiego oblicza i przezeń i ziemia została przeklęta, a jednak . . . jednak ona wokół niego pokrywa się kwiatowym kobiercem i stwarza mu odbłask rajskiej wspaniałości.

"Pomyślcie, wszak Bóg mógł zrządzić, by każdy owoc powstał z zielonych zalążków, które rozwijają się i rosną między liśćmi. Bóg jednak zrządził inaczej. Oto pachną i kwitną miliony różnobarwnego kwiecica przeróżnych kształtów, aby mogły powstać z nich nasiona i owoce.

Jakże uboga byłaby nasza wyobraźnia, gdyby nam nigdy nie było dane ujrzyć kwiatu! Ileż barw wogóle nie znalibyśmy, gdybyśmy nie spotykali ich w kwiatkach. Nicbyśmy nie wiedzieli o woni i powabie, o całym wprost nieopisanym uroku, który kwiaty roztaczają dokoła siebie!

"Czyż teraz nie wierzycie, że kwiaty są darem miłości Stwórcy, który On dał człowiekowi przed wyprawieniem go w chmury i zimny świat, rządzony przez zło i cierpienie? Jak w ludzkich sercach żywi Bóg wciąż myśl o pięknie i tęsknotę za dobrem, tak i w zewnętrznym świecie nie pozbawił człowieka całkowicie rajskiej świetności, lecz zostawił mu nieprzebrane mnóstwo różnych i pięknych kwiatów.

"Zdaje mi się wciąż, jakby każdy kwiatek mówił: 'Nie zapominaj o raju! Nie zapominaj, gdyż twój Stwórca znów ci go przywróci. On przecie dał za ciebie Syna Swego, który przez Swą śmierć na krzyżu przywrócił to, co zginęło w Adamie, nie zapominaj o raju!'"

"Coprawa wielu dzisiaj przechodzi obojętnie mimo pęków kwiecica. Serca ich niepokoi troska

lub przygnięta ból, przeto nie widzą miłego pozdrowienia — pozdrowienia z raju.

"Gdy człowiek umiera, obrzuca go się kwiatami i w kwiaty spowity, w których jeszcze świecą lzy bliskich, zstępuje on do grobu. Ciche, miłe kwiaty wołają wówczas za zasmuconymi: Nie zapominajcie o raju!

"O, gdyby wszyscy te głosy rozumieli, wiedzieliby, że każdy kwiatek jest darem miłości Stwórcy, jest błogim wspomnieniem o tym, co kiedyś było i serdecznym ożywieniem nadziei na to, co kiedyś będzie. Gdyż: 'Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.' — Św. Jan 3:16.

"On, który powiedział: 'Tać jest wola onego, który mię posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz abym to wzbudził w on ostateczny dzień.' — On wkrótce przywróci biednej ludzkości, spoczywającej w grobach, wspaniałość raju, gdyż 'on ostateczny dzień' już jest bliski.

"Jakże wtedy będzie całkiem inaczej niż teraz! Już nie będzie trudów i chorób, cierpień i walk, biedy i nędzy, nienawiści i śmierci. Wszystko się zmieni! W świetlanej, radosnej rzeczywistości będą wspominali ludzie dawne życie, niby jakiś ciemny dzień, który już minął. A kwiat będzie cieszył oczy ludzkie na nowej ziemi tak, jak radował je w raju, jak pocieszał podczas wędrówki przez świat zła i cierpienia i dopiero wtedy ludzie zrozumieją, że jest to dar miłości Bożej."

Opowiadanie powyższe onej matki do swych dzieci jest wprost precudne — Miłościwe i nacechowane mądrością Bożą. Jak dumne dzieci mogą być z takiej matki. Dla nich jeden dzień w roku święta matki nie wystarczy. Dla nich potrzeba jest 365 dni w roku, aby mogły okazać swej matce prawdziwą miłość, szacunek i swe głębokie przywiązanie. One każdy dzień w roku święcą najgłębszym szacunkiem ku swej matce.

Przeto opowiadanie powyższe onej matki niech będzie przykładem dla wszystkich matek. Niech wszystkie matki postanowią iść za tym przykładem. Przede wszystkim potrzeba jest osiąść tak piękną znajomość Boskiego planu, jak powyżej określiła ona zacna matka swym dzieciom. Oby wszystkie matki mogły opowiedzieć tak pięknie o tym Boskim planie swym dziatkom i gdy one w swoim czasie dowiedzą się o nim, to świat będzie inny od terażniejszego. Prorok Izajasz powiada, że wtedy pustynia zakwitnie jako róża i tym sposobem rozwieści się wielka miłość Wszechmogącego dla wszystkich Jego dzieci — stworzeń ziemskich. Przeto módlmy się za przybliżeniem tego czasu słowami modlitwy Pańskiej: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, jak jest w niebie."